

Mirosław J. Szymański

ORCID: 0000-0002-0545-5990

## **Zmiana społeczna a edukacja przyszłości**

### **Zmiana społeczna jako atrybut współczesności**

Zmiany społeczne występują od początków istnienia ludzkości. Przez wiele tysiącleci były one tak powolne, że z reguły miały niewielki wpływ na jakość i sposób życia ludzi. Tempo zmiany społecznej ciągle jednak się nasila, w ostatnich dekadach przybrała ona wręcz gwałtowny charakter. Gwałtowna zmiana stała się nieodłącznym atrybutem życia społecznego. Mówi się nawet, że najbardziej stałą cechą współczesnego życia społecznego jest istnienie gwałtownej zmiany.

O gwałtownym przyspieszeniu przemian pisano wielokrotnie, podkreślając różne aspekty gwałtownej zmiany. W wielu publikacjach zwracano uwagę na niebywałe tempo przyrostu liczby ludzi na Ziemi, powstawanie znacznej liczby olbrzymich miast, upowszechnianie kultury masowej oraz silne oddziaływanie procesów industrializacji i urbanizacji na warunki i styl życia ludzi, także na terenach wiejskich. Z niemałym zachwytem i zdumieniem odnotowywano kolejne, coraz bardziej fascynujące osiągnięcia nauki i techniki, które umożliwiły szybkie przeobrażenia jakości życia mieszkańców niemal wszystkich krajów. Nie mniej zaskakująca okazała się współczesna eksplozja informacyjna, dzięki której mass media stały się – jak to się określa – „czwartą władzą”, a liczba druków wydawanych współcześnie znacznie przewyższyła wszystko to, co dotąd opublikowano na świecie.

Zlikwidowano lub poważnie ograniczono bariery celne, co umożliwiło rozszerzenie się strefy wolnego handlu na całe kraje i kontynenty. Nowoczesne środki komunikacji niebywale zwiększyły możliwości szybkiego porozumiewania się ludzi nawet wtedy, gdy znajdują się w bardzo odległych miejscach na świecie. Mogą w większości z nich korzystać niezależnie od statusu społecznego i miejsca aktualnego przebywania.

Postęp ma jednak swą cenę. Szybko okazało się, że zmiany cywilizacyjne powodują w krajach biednych i zacofanych niekontrolowany przyrost demograficzny, a w społeczeństwach wysoko rozwiniętych spadek liczby urodzeń. Przyczyniają się do szybkiej dewastacji środowiska naturalnego, gwałtownego zmniejszania się areалу pól uprawnych, łąk i lasów, niekorzystnych dla życia ludzkiego zmian klimatu. W wyniku gwałtownej rozbudowy miast, infrastruktury technicznej, przemysłu i usług dramatycznie nasila się dewastacja środowiska naturalnego. W oszalałym tempie kurczą się zasoby czystej wody, w wielu rzekach i zbiornikach wodnych nie ma już oznak życia. Z fabryk i hut wydostają się do atmosfery miliony ton szkodliwych substancji, co wywołuje bardzo niekorzystne dla człowieka i innych organizmów żywych skutki zdrowotne. Wszyscy odczuwają znaczne zmniejszenie się bezpieczeństwa na świecie z powodu wzrastających napięć politycznych i gospodarczych w różnych częściach świata oraz jednoczesnego znacznego wzrostu siły i skuteczności broni masowego rażenia. Szerzą się plagi charakterystyczne dla współczesnej cywilizacji: alkoholizm i narkomania, przemoc i agresja, nasycenie ryzykiem życia codziennego, eskalacja napięć psychicznych i stresów. Koszmarem staje się ciągle zagrażające wielu ludziom widmo utraty pracy. Charakterystyczne dla procesów globalizacji „kurczenie się czasu i przestrzeni” powoduje zderzanie się różnych kultur, religii, stylów życia. Na tym tle powstają nieznane dotąd zjawiska, takie jak terroryzm, tworzenie się międzynarodowych mafii i gangów przestępczych. Nie bez powodu Bogdan Suchodolski pisał w latach osiemdziesiątych, iż w końcu XX wieku nastąpiło niebywałe spiętrzenie nakładających się na siebie szans i zagrożeń w rozwoju ludzkości. Stan ten powoduje, iż mamy do czynienia z dramatycznym wyścigiem między nadzieją a katastrofą, a cywilizacja współczesna znajduje się na rozdrożu<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> B. Suchodolski, *Wychowanie i strategia życia*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1987.

Znaczna część zmian dokonujących się we współczesnym świecie ma charakter uniwersalny w tym sensie, że ich istota w różnych krajach jest podobna, a obserwowane procesy, zjawiska, fakty i zdarzenia mają zbliżony charakter i podobne symptomy. I tak np. w przeważającej części świata mamy do czynienia z procesami demokratyzacji życia społecznego, w wyniku czego upadają kolejne totalitarne rządy. Rozszerza się oddziaływanie gospodarki rynkowej, która dominuje w krajach wysoko rozwiniętych, a w znacznej mierze przenika także do takich państw, jak Rosja i Chiny, wcześniej najbardziej ortodoksyjnych w zakresie stosowania sterowanej przez państwo gospodarki planowej. W różnych krajach i na różnych kontynentach następują podobne zmiany kulturowe, których wyrazem jest sekularyzacja życia społecznego, poprawa sytuacji dzieci i kobiet, tworzenie się społeczności wielokulturowych. Słabnie zasięg oddziaływania kultury tradycyjnej, a nowe trendy kultury popularnej pojawiają się niezależnie od miejsca zamieszkania ludności. W całym świecie obserwuje się opisany przez Margaret Mead<sup>2</sup> proces odchodzenia od dominującego dawniej modelu kultury postfiguratywnej i coraz częstsze występowanie elementów modelu kultury kofiguratywnej i kultury prefiguratywnej.

Specyficzne problemy zmiany społecznej występują w różnych regionach świata, społecznościach narodowych i grupach etnicznych w zależności od istniejących w nich warunków ekonomicznych, politycznych i kulturowych. Z pewnością te podobne zjawiska lepszej lub gorszej koniunktury na rynkach giełdowych niejednakowo wpływają na bieg życia mieszkańców Tokio lub Filadelfii, Szegedu i Charkowa, Taiyuan i Djibouti, mieszkańców wiosek polinezyjskich i rybaków z grenlandzkich lub norweskich fiordów. Duże różnice w zakresie podatności lub „odporności” na zachodzące zmiany dotyczą społeczności żyjących w tych samych państwach, np. w Australii między mieszkańcami Sidney lub Melbourne a społecznościami Aborygenów, w Rosji między moskwiczanami, mieszkańcami Sankt Petersburga lub Kaliningradu a ludnością z syberyjskich osiedli, zaś na Słowacji, Węgrzech i w Polsce między rdzennymi, dominującymi grupami narodowymi a ludnością romską.

---

<sup>2</sup> M. Mead, *Kultura i tożsamość. Studium dystansu międzypokoleniowego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.

W warunkach polskich zmiana społeczna ma charakter wyjątkowo wielostronny i burzliwy, gdyż w ostatnich latach w istocie rzeczy mamy do czynienia z nakładaniem się na siebie aż czterech rodzajów gwałtownej zmiany. Są to: szybkie zmiany naukowo-techniczne, globalizacja, transformacja ustrojowa oraz integracja europejska.

Dawno minął czas, gdy badania naukowe były dziełem nielicznych uczonych – fanatyków i niestrudzonych wynalazców – hobbystów, a wyniki ich prac niedoceniane przez ludzi lub niemające technologicznych możliwości wdrożeń przez dziesiątki lat czekały na zastosowanie. Dziś jest zupełnie inaczej. Tysiące ośrodków badawczych na całym świecie realizują coraz ambitniejsze i coraz bardziej kosztowne projekty na zlecenie przemysłu, rolnictwa, przedsiębiorstw usługowych, administracji i wojska, instytucji oświaty i kultury, sportu i turystyki. Nowe rozwiązania są planowane i pilnie oczekiwane. Od nich zależą sukcesy społeczne i gospodarcze, szanse osiągnięcia celów stawianych w różnych dziedzinach życia.

Zmiany wywołane i stymulowane przez postęp naukowo-techniczny umożliwiają wzrost wydajności pracy i efektywności całej gospodarki, co przyczynia się do podniesienia poziomu i poprawy jakości życia ludzi. Dzięki licznym wynalazkom korzystamy z coraz lepszych urządzeń w pracy i życiu codziennym: nowoczesnych pojazdów i środków transportu, coraz doskonalszych systemów łączności, komputerów i Internetu, wspaniałych urządzeń gospodarstwa domowego, aparatury niezbędnej do podtrzymywania zdrowia i ratowania życia. Jednak dystrybucja tych dóbr nie jest równomierna; nadal obserwuje się w Polsce i na całym świecie gwałtowne pomnażanie się bogactwa nielicznego kręgu osób, a popadanie w sferę niedostatku i ubóstwa wielu innych.

Globalizacja jest w dużej mierze efektem gwałtownego postępu naukowo-technicznego, gdyż nowe urządzenia łączności umożliwiają błyskawiczne przenoszenie wszelkiego rodzaju informacji (głos, pismo, obraz) niezależnie od odległości, a współcześnie konstruowane pojazdy, zwłaszcza samoloty, pociągi i samochody znacznie zmniejszyły czas potrzebny do przemieszczania się do różnych miejsc na świecie. Niebagatelną rolę w kształtowaniu procesów globalizacyjnych odgrywa tworzenie się coraz silniejszych korporacji przemysłowych i usługowych. Rozszerzanie się strefy wolnego handlu sprzyja wymianie towarowej i kapitałów w skali międzynarodowej i interkontynentalnej.

Ma to także wpływ na uniwersalizację kultury i jej upowszechnianie. Szczególnie odnosi się do przenoszenia się stylów życia młodego pokolenia, tendencji współczesnej mody oraz kultury popularnej. Globalizacja sprzyja tworzeniu się więzi politycznych i współpracy organizacji pożytku społecznego z odległych przestrzennie krajów. Niestety, ułatwia zarazem zakładanie międzynarodowych mafii, gangów i innych grup przestępczych. Świat staje się jednocześnie miejscem niebywałych i niedostępnych dotąd ofert i szans życiowych oraz przestrzenią pełną poważnych zagrożeń, źródłem ustawicznych niepokojów i stresów.

Transformacja ustrojowa jest udziałem milionów obywateli krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Dzięki niej i oni, i ich potomkowie nie muszą już ulegać władzy totalitarnej, godzić się na ograniczenie wolności i suwerenności, żyć z syndromem, który Czesław Miłosz określał mianem zniewolonego umysłu. Nie będą także skazani na wegetację materialną spowodowaną niewydolnością gospodarki i tym, że w systemie komunistycznym tych, którzy byli zdolni i twórczy i pełni inicjatywy traktowano podobnie – a czasem nawet gorzej – jak ludzi słabo wykształconych, leniwych, niezdolnych do samodzielnego myślenia. Ale transformacja ustrojowa to także okres błędów i patologii typowych dla okresu przejścia. Ich wyrazem bywają chybione decyzje polityczne, społeczne i gospodarcze, które zamiast spodziewanej poprawy pod różnymi względami pogarszają sytuację ludzi. Choć niemal wszystkim wiedzie się lepiej, niektórzy znajdują się na pograniczu ubóstwa i biedy. Nie zawsze wiąże się to z wykształceniem, chęcią do pracy i jej wydajnością. Jak w tych warunkach zachować niezbędny w każdym społeczeństwie ład moralny? Na jakiej płaszczyźnie można utrzymać solidarność społeczną, także między ludźmi sukcesu oraz tymi, których zalicza się do wykluczonych? W jaki sposób prawidłowo wychować młode pokolenie, budować jego optymizm i zaufanie społeczne?

Integracja europejska daje szansę zmniejszenia dystansu w stosunku do najbardziej rozwiniętych krajów Zachodu i – dzięki przyjęciu podobnych rozwiązań politycznych, ekonomicznych i prawnych – możliwość odczuwalnego podnoszenia jakości życia wszystkich obywateli, a zwłaszcza tych, których zdolności, przedsiębiorczość i pracowitość szybko będą procentować w systemie gospodarki wolnorynkowej. I w tym procesie pozytywne skutki nie wystąpią samoczynnie i natychmiast. Są uzależnione od podejmowania niełatwych programów

dostosowawczych, a czasem zgody na rezygnację z pewnych dotychczasowych przyzwyczajzeń, zdobyczy i przywilejów. Wymagają przygotowania do udziału w ostrzejszej konkurencji rynkowej, nowych form pracy i działalności pozazawodowej. Tam, gdzie ludzie przyzwyczaili się do różnych sposobów „obchodzenia prawa”, załatwiania spraw za pomocą „układów”, znajomości i korupcji, przyjęcie prawnych i moralnych standardów europejskich może budzić opory jednostek i grup społecznych.

Splatanie się złożonych procesów zmiany związanych z postępowaniem naukowo-technicznym, globalizacją, a także specyficznymi dla niektórych krajów Europy Środkowej i Wschodniej procesami transformacji ustrojowej i integracji europejskiej powoduje gwałtowne, często nieoczekiwane fakty i zjawiska. Mają one wpływ na przekształcenia warunków życia młodego pokolenia i osób dorosłych. Oddziałują na zmiany świadomości społecznej, upowszechnianie się niespotykanych wcześniej stylów życia i nieznanych dotąd orientacji życiowych.

### **Szkoła w warunkach zmiany społecznej**

Jak w warunkach gwałtownej zmiany funkcjonuje szkoła? Jest ona instytucją społeczną, więc zmienia się wraz z całym społeczeństwem. Na ogół zmiany społeczne i ekonomiczne wyprzedzają zmiany w oświacie, które z pewnym opóźnieniem, ale wcześniej lub później podążają za nimi<sup>3</sup>. Zmiana społeczna stawia w dodatku nowe wymagania dotyczące zakresu wiedzy i rodzaju umiejętności uczniów i absolwentów szkół, ich przygotowania do pracy i życia społecznego oraz relacji z innymi ludźmi. Ogólnie można powiedzieć, że zawierają się one w żądaniach: wiedzieć więcej i głębiej, umieć lepiej, twórczo rozwiązywać nieznane dotąd problemy, działać bardziej skutecznie. Do tego dochodzą wzrastające wymagania dotyczące osobowości człowieka, który w zmieniającym się społeczeństwie musi mieć pełniejszą świadomość i umiejętność oceny różnych zjawisk i stanów rzeczy, być coraz bardziej samostereowny, podejmować osobiste decyzje, ponosić za nie odpowiedzialność. Powinien umiejętnie łączyć swą autonomię

---

<sup>3</sup> G. Mialaret, *Wprowadzenie do pedagogiki*, PWN, Warszawa 1968; Idem, *Éducation*, Presses Universitaires de France, Paris 1981.

i samodzielność ze skutecznym współdziałaniem z innymi ludźmi, odczuwać potrzebę nawiązywania i rozwijania pozytywnych relacji społecznych niezbędnych do budowania i umacniania pożądanych struktur społecznych. Wszystko to ma być realizowane w o wiele bardziej niż dawniej skomplikowanym i zróżnicowanym społeczeństwie, w warunkach nowoczesnej, zaawansowanej cywilizacji technicznej, w świecie wciąż zmieniającej się cywilizacji i kultury.

W tych nowych, złożonych warunkach szkoła nie radzi sobie z rosnącymi oczekiwaniami społecznymi i gospodarczymi. Jest wciąż instytucją silnie tkwiącą w tradycji. Nie spełnia więc standardów coraz bardziej demokratycznego społeczeństwa, niewystarczająco reaguje na potrzeby rynku pracy. W tej sytuacji coraz częściej i w Polsce, i na świecie mówi się o kryzysie szkoły. To nie są już nie tylko pojedyncze ataki na tę instytucję, które prezentowali Ivan Ilich, Everett W. Reimer oraz inni naukowcy i działacze, którzy wzywali do „odszkolnienia” społeczeństwa. W niedawno opublikowanej książce Peter McLaren stwierdza m.in.:

Nie ma wątpliwości: znaleźliśmy się w społeczeństwie opartym na wiedzy i zmuszono nas, abyśmy służyli gospodarce opartej na wiedzy. Swobodny przepływ informacji został zawłaszczony przez neoliberalny kapitalizm (można tu dodać: oraz występujące w nim nowe i reanimowane stare ideologie – przyp. mój – M. Sz.) dążący do informacyjnej restrukturyzacji kapitału. Mamy do czynienia z rosnącą koncentracją władzy korporacyjnej, co w znacznym stopniu związane jest oczywiście z rosnącą rolą internetu oraz informatyki<sup>4</sup>.

I dalej:

Edukacja publiczna umiera, ale nie przyjmuje się tego faktu do wiadomości. Jej dumni luminarze nie umieją dostrzec, że winę ponosi kapitalizm. Możemy jeszcze ocalić publiczne szkolnictwo, lecz by się tak stało, musimy sobie uświadomić, z czym mamy do czynienia. (...) Publiczną edukację próbuje się wciągnąć do szamba finansjalizacji i liberalnego kapitalizmu. (...) Kompetencje, czyli wymagania wobec uczniów związane z potrzebami rynku pracy, muszą być zdefiniowane w taki sposób, aby dało się je mierzyć. (...) Na całym świecie rozpowszechnione są standaryzowane testy.

<sup>4</sup> P. McLaren, *Życie w szkołach. Wprowadzenie do pedagogiki krytycznej*, Wydawnictwo Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław 2015, s. 27.

Człowieczeństwo uczniów jest zamykane w ciasnych ramach określonej struktury analitycznej, łączącej instrumentalizm, pozytywizm i jednowymiarową obiektywność. Ten heteronomiczny dogmat sprowadza się do jednego: zwiększania kontroli nad naturą i nad nami samymi. Wytwarza świadomość zreifikowaną, w której wszelkie traumy naszej młodości skrywane są za pancerzem naukowości. Rozum stał się irracjonalny. Życie miesza się z nieożywionym. Uczniów zmienia się w nieelastyczne przedmioty<sup>5</sup>.

O ile P. McLaren destrukcję szkolnictwa postrzega przede wszystkim jako efekt nacisków zewnętrznych, głównie neoliberalnego rynku pracy, o tyle inny znany współczesny krytyk szkoły, Jesper Juul, duński pedagog i terapeuta, analizuje to zjawisko od odwrotnej strony. Bierze pod uwagę perspektywę szczególnie znaczących podmiotów działalności edukacyjnej – nauczycieli, uczniów i ich rodziców. Jako motto książki *Kryzys szkoły* umieszcza dwa własne zdania: „Nauczyciele, uczniowie i rodzice powinni razem wyjść na ulicę i zaprotestować przeciwko obecnemu systemowi szkolnemu. Jeśli kiedyś do tego dojdzie, wstanę i pójdę razem z nimi”.

Wielce zastanawiające jest to, że władze oświatowe w różnych krajach, reprezentujące zupełnie odmienne orientacje polityczne, przypisują sobie niemal wszystkie zasługi związane z sukcesami podejmowanych reform oświatowych, zaś kłopoty związane z uzyskiwaniem niezbędnej jakości kształcenia chętnie przerzucają na nauczycieli. W czasach funkcjonowania oświaty w PRL-u ukuto na taką okoliczność hasło: „O wszystkim decyduje nauczyciel”, choć wiadomo, że na sukces i porażkę w oświacie „zapracowuje” wiele instytucji: państwo i gospodarka, rodzina i szkoła, grupa rówieśnicza i środki masowego przekazu, a także wiele osób, a zwłaszcza rodzice i krewni, koledzy i rozmaici doradcy, osoby znaczące w świecie medialnym, no i nauczyciele właśnie. Twierdzenie, że nauczyciel decyduje o wszystkim, okazywało się jednak przydatne „od święta”, gdy zamiast odpowiednich honorariów sztucznie próbowano podbijać dumę i zadowolenie z siebie nauczycieli, a także w trudnych chwilach oświaty, aby łatwo było wskazać winnych niekorzystnego stanu rzeczy. Niestety, takie reakcje władz pojawiają się także obecnie. Powodują dodatkowo przeciwstawianie sobie rodziców i nauczycieli, a to dodatkowo osłabia samopoczucie

---

<sup>5</sup> Ibidem.

i zadowolenie z pracy kadr nauczycielskich, a nawet odchodzenie niektórych dobrych nauczycieli z wcześniej wybranego zawodu.

Jaki jednak powinien być nauczyciel, aby sprostać wyzwaniom, które szybko zmieniające się społeczeństwo stawia współczesnej edukacji?

Pisząc o edukacji Yuval Noah Harari, profesor Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, w niedawno opublikowanej książce *21 lekcji na XXI wiek* zaczyna od pytania dotyczącego tego, jak możemy przygotować samych siebie i młode pokolenie do życia w świecie, który cechują niespotykane nigdy dotąd przemiany. Zauważa, że dziecko, które rodzi się obecnie, w roku 2050 osiągnie 35 lat, a w roku 2100 jeszcze może być aktywnym obywatelem. Pyta więc o to, jakie umiejętności będą mu potrzebne w tych latach. Uznaje, że odpowiedź jest niezmiernie trudna, gdyż nikt nie wie, jak będzie wyglądał świat w 2050 roku, a ludzie nigdy nie umieli dobrze przewidywać przyszłości. Konstatuje więc: „Dzisiaj jednak jest to trudniejsze niż kiedykolwiek wcześniej, ponieważ z chwilą, gdy technika umożliwia nam konstruowanie ciał, mózgów i umysłów, nie możemy już być pewni niczego – także rzeczy, które dotychczas wydawały się trwałe i odwieczne”<sup>6</sup>.

Biorąc pod uwagę istnienie tych trudności autor przedstawia swe stanowisko w sprawie zmian, które wobec istniejących nowych realiów i wyzwań muszą dokonać się w edukacji. Odnoszą się one także, a może nawet przede wszystkim do pracy nauczycieli. Harari napisał bowiem:

Czego zatem powinniśmy uczyć? Wielu ekspertów zajmujących się pedagogiką twierdzi, że szkoły powinny przestawić się na uczenie »czterech K« – krytycznego myślenia, komunikacji, kooperacji i kreatywności. Ujmując to szerzej szkoły powinny kłaść mniejszy nacisk na umiejętności techniczne, a szerzej akcentować umiejętności życiowe. Najważniejsza będzie zdolność radzenia sobie ze zmianą, uczenia się nowych rzeczy i zachowywania równowagi psychicznej w nieznanych sytuacjach. Aby nadążyć za tempem świata (...), trzeba będzie nie tylko tworzyć nowe pomysły i produkty, lecz także, a może przede wszystkim, raz po raz tworzyć samego siebie<sup>7</sup>.

Czy dzisiejsza szkoła jest przygotowana do takiego kształcenia i wychowania? Czy nauczyciele wykazują szczególną dbałość

<sup>6</sup> Y.N. Harari, *21 lekcji na XXI wiek*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2018, s. 331.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 335.

o kształtowanie wymienionych umiejętności? W skali masowej na pewno nie. A przecież przedstawione poglądy są kontynuacją myśli Johna Deweya, który krytykował werbalne sposoby nauczania zalecając tworzenie okazji do doświadczeń uczniów i rozwoju ich myślenia. To także w naszych warunkach nawiązanie do znanych od ponad półwiecza prac naukowych Konstantego Lecha, Wincentego Okonia, Czesława Kupisiewicza, którzy zalecali w nauczaniu i uczeniu się wiązanie teorii z praktyką, kształcenie problemowe, pracę w zespołach uczniowskich. Oczywiście, że miało to sprzyjać nabywaniu własnych doświadczeń i gromadzeniu wiedzy, rozwojowi myślenia, twórczym rozwiązaniom, współdziałaniu i współpracy uczniów.

Tymczasem w codziennej praktyce wielu szkół wciąż dominuje nauczanie podające, nauczyciele wymagają opanowania „gotowej” wiedzy, wypowiedzianej w identyczny sposób jak sami to czynią, a testy sprawdzające opanowanie podręcznikowej wiedzy decydują o ocenie postępów uczniów, a pośrednio także – nauczycieli i szkoły. Kreatywność uczniów w tych warunkach jest zbędna, wręcz staje się przeszkodą. Współdziałanie uczniów na lekcjach bywa tępione, gdyż każdy uczeń ma sam zapracować na swoją ocenę. Jeśli już się pojawia, to raczej w czasie pozalekcyjnym lub wręcz poza szkołą. Może właśnie dlatego wzajemne oddziaływanie na siebie rówieśników bywa tak bardzo efektywne. A jednocześnie samodzielna praca ucznia na lekcjach to nie jest żadna indywidualizacja nauczania, gdyż wielu nauczycielom nie chodzi o zachęcanie uczniów do własnych twórczych rozwiązań, ale o to, by wprowadzić samodzielnie, ale mało refleksyjnie podążali tą samą dobrze wydeptaną ścieżką wytyczoną przez autorów podręczników i nauczycieli.

Jak można ten stan zmienić? Oczywiście tak, choć jest to trudne zadanie, które wymaga różnorodnych kompleksowych działań. Zacząć trzeba – jak w Finlandii – od radykalnej poprawy rekrutacji młodzieży na kierunki nauczycielskie w uczelniach wyższych. Ona zależy od co najmniej dwu przedsięwzięć. Przede wszystkim w żywotnym interesie społecznym znajduje się to, aby zdecydowanie poprawić sytuację materialną nauczycieli. Tylko to spowoduje zlikwidowanie negatywnej selekcji kandydatów do tego zawodu. Nie można wszakże nadal nie dostrzegać tego, że ci nauczyciele, którzy niejednokrotnie sami byli słabymi uczniami, nie są w stanie rozwijać pasji twórczych młodzieży i zdolności uczniów. Twórczość dzieci i młodzieży mogą skutecznie

rozwijać tylko ci nauczyciele, którzy sami myślą i pracują w sposób twórczy. Drugim ważnym czynnikiem powinna być zmiana kryteriów doboru kandydatów na studia nauczycielskie. Oprócz ogólnie obowiązujących procedur, ważnym elementem powinny stać się staranne badania psychologiczno-pedagogiczne orzekające o przydatności kandydata do zawodu. Pozwoli to uniknąć sytuacji, gdy – jak to wynika z badań Stefana T. Kwiatkowskiego<sup>8</sup> – znaczna część kandydatów na nauczycieli klas początkowych jest pozbawiona empatii i będąc introwertykami ma problemy z nawiązaniem właściwych kontaktów z dziećmi.

Inna część zadań dotyczy unowocześnienia kształcenia nauczycieli, a zwłaszcza tego, by wreszcie przestało być celową (organizowaną według życzeń części nauczycieli akademickich), bądź przypadkową składanką przedmiocików i przedmiotów, a uwzględniało wszystko to, co jest potrzebne do poznania współczesnej pedagogiki i innych nauk, które dają niezbędną wiedzę o kształceniu i wychowaniu. W dalszym ciągu studia pedagogiczne powinny umożliwiać rozwój osobowości kandydata na nauczyciela, a to nie może się dokonać bez kształcenia przez działanie, w tym udziału w pracy społecznej, wolontariatach, nowocześnie organizowanych praktykach.

I wreszcie trzeba zapewnić nauczycielom rozwój zawodowy. Na pewno nie – jak to przeważa obecnie – w drodze posłusznego i bezrefleksyjnego wykonywania odgórnie narzucanego zestawu zadań ustalanych przez władze centralne i zespoły „ekspertów”, którzy dawno nie byli w szkole i mają niewielkie pojęcie o tym, z jakimi problemami styka się ona w okresie gwałtownej zmiany. Współczesny nauczyciel powinien być kompetentny i twórczy, a w związku z tym mieć kredyt zaufania i dysponować znaczną autonomią. Wiadomo, że tylko w takich warunkach mogą się rozwijać i umacniać innowacyjne poczynania nauczycieli, tylko wówczas mogą ponosić odpowiedzialność za podejmowane działania. Tylko wolny i twórczy nauczyciel, mający poczucie własnego znaczenia i własnej podmiotowości może być wzorem dla coraz bardziej samodzielnej i refleksyjnej młodzieży.

---

<sup>8</sup> S.T. Kwiatkowski, *Uwarunkowania skuteczności zawodowej kandydatów na nauczycieli wczesnej edukacji. Studium teoretyczno-empiryczne*, Wydawnictwo ChAT, Warszawa 2018.

Znając i podziwiając wielu młodych ludzi w sytuacjach pozaszkolnych nie możemy uwierzyć, że według obecnych ocen szkolnych są miernotami i niewiele od nich w przyszłości można oczekiwać. To raczej szkoła bywa mierna i najwyższy czas, aby ją zmienić. Jednym z warunków jest to, aby coraz więcej nauczycieli było prawdziwymi przewodnikami i liderami dzieci i młodzieży. Można to osiągnąć, ale wymaga to poważnego, a nie pozornego traktowania przez państwo i społeczeństwo kształcenia i wychowania dzieci i młodzieży jako kwestii priorytetowych, a w konsekwencji zapewnienia nauczycielom należnego prestiżu i właściwej dla rangi ich zawodu pozycji społecznej.

### **Edukacja jutra**

Jak zatem będzie wyglądać edukacja jutra? Odpowiedź na to pytanie jest trudna, gdyż – jak widać – w działalności szkół i nauczycieli występują liczne sprzeczności. Z jednej strony wprowadza się nawet zbyt częste reformy szkolnictwa, które mają zmienić istniejący stan rzeczy, z drugiej – często zamiast istotnych zmian wprowadza się zmiany pozorne. Fasadowo zapowiada się dokonanie fundamentalnej przebudowy oświaty, a w rzeczywistości niewiele się zmienia lub zmiany idą w niewłaściwym kierunku. Szumnie eksponowana i silnie nagłaśniana reforma szkolna ma służyć bieżącym efektom politycznym i propagandowym, a jej przebieg i efekty rzeczywiste są sprawą mniej ważną, drugoplanową. Takie działania decydentów można określić słowami Stanisława Lema: „robią wszystko, czego robić nie trzeba, natomiast zmiany palące pozostają nietknięte”<sup>9</sup>. Przykładami działań tego typu są decyzje o wycofaniu przyjmowania ogółu sześciolatków do szkół w imię „ratowania maluchów”, a także o najnowszej reformie strukturalnej szkolnictwa, w wyniku której zlikwidowane zostały gimnazja i nastąpił nieoczekiwany powrót do dysfunkcyjnych w warunkach naszej sieci osadniczej ośmioklasowych szkół podstawowych. Zapowiadane cele tej reformy: poprawa jakości wychowania w polskim szkolnictwie (m.in. zlikwidowanie agresji w szkołach) oraz osiągnięcie lepszych wyników kształcenia w niewielkim zapewne tylko stopniu wiążą się ze strukturą systemu szkolnego, może nie są z nią związane w ogóle. Poprawa jakości kształcenia i wychowania wymaga zupełnie

<sup>9</sup> S. Lem, *Doktryna i polityka*, „Przegląd” 2006, nr 14.

innych działań: zmiany koncepcji szkoły i zasad jej funkcjonowania oraz radykalnej zmiany zasad rekrutacji oraz sposobu kształcenia i doskonalenia nauczycieli. Podstawowe znaczenie ma też odejście od skompromitowanego już w czasach istnienia PRL-u, nieefektywnego i niedemokratycznego centralistycznego i politycznego zarządzania oświatą. Powinno się to wiązać – jak postulowano w najlepszym okresie działania Solidarności – z otwarciem szerokich możliwości rozwoju oświaty samorządowej, dostosowanej do lokalnych potrzeb społecznych i gospodarczych, a także zapewniającej znaczną autonomię szkół, rodziców i nauczycieli.

Kierunki rozwoju szkoły zmierzające do zapewnienia edukacji służącej potrzebom przyszłości są naukowo bardzo dobrze określone. Jako jeden z przykładów można przytoczyć ich ujęcie dokonane w 2012 roku przez Joannę Szempruch w książce *Zmiana społeczna. Edukacja – polityka oświatowa – kultura*:

Zmiana współczesnej szkoły związana jest nie tylko z innym postrzeganiem jej funkcji, ale również interakcji między nauczycielami i uczniami. Osoba ucząca się powinna stać się indywidualnością oraz autonomicznym podmiotem rozwijającym się w integracji intelektualnej, emocjonalnej i wolicjonalnej, zdolnym samodzielnego myślenia, wartościowania, decydowania, odpowiedzialnego postępowania oraz otwartego wyrażania własnych myśli i uczuć. W ponowoczesnym społeczeństwie, przybierającym cechy społeczeństwa uczącego się, opartego na wiedzy, to właśnie edukacja będzie decydować o sukcesie. Coraz większego znaczenia nabiera zdobycie podstaw do racjonalnego, refleksyjnego tworzenia siebie i skutecznej pracy nad sobą. Istotnym zadaniem szkoły jest przygotowanie uczniów do czynnego udziału w społeczeństwie oraz rozwój ich twórczej aktywności, uczenia się innowacyjnego i twórczego. Powinni być przygotowani do radzenia sobie w czasach współczesnych, w świecie otwartym, ale zmiennym i nieprzejrzyistym<sup>10</sup>.

Współczesna szkoła jest wciąż daleka od spełniania tych oczywistych wymagań. Tym bardziej trudno o optymistyczne prognozy co do pomyślnego konstruowania edukacji jutra. Taki stan się nie zmieni, dopóki zasób współczesnej wiedzy naukowej w zakresie pedagogiki

<sup>10</sup> R. Kwiecińska, J.M. Łukasik (red.), *Zmiana społeczna. Edukacja – polityka oświatowa – kultura*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2012, s. 162.

i całokształt podstaw decyzyjnych w zarządzaniu oświatą będą stanowić całkowicie odrębne dziedziny, z których każda rządzi się innymi zasadami i funkcjonuje jako byt istniejący sam dla siebie.

### Abstract

The article presents problems of schools' functioning in the conditions of social change. Social change places new demands on the school concerning the scope of knowledge and type of skills students and graduates need in preparation for work and social life, as well as relationships with other people. The author presents in the article issues of how school functions under conditions of rapid change. He notes that it is a social institution, so it changes with the whole of society. In these new, complex conditions, the school cannot cope with the growing social and economic expectations. It is still an institution strongly rooted in tradition. Therefore, it does not meet the standards of an increasingly democratic society, it does not sufficiently respond to the needs of the labour market. In this situation, school crisis is more and more often discussed in Poland and in the world. The author poses the question: What will the education of tomorrow look like? In the text, he argues that it is difficult to make optimistic predictions about the successful construction of tomorrow's education. This state of affairs will not change until the pool of contemporary scientific knowledge in the field of pedagogy and the entirety of decision-making in educational management become completely separate fields, each of which is governed by different principles and functions as an entity existing in and of itself.

### Bibliografia

- Harari Y.N., *21 lekcji na XXI wiek*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2018.
- Kwiatkowski S.T., *Uwarunkowania skuteczności zawodowej kandydatów na nauczycieli wczesnej edukacji. Studium teoretyczno-empiryczne*, Wydawnictwo ChAT, Warszawa 2018.
- Kwiecińska R., Łukasik J.M. (red.), *Zmiana społeczna. Edukacja – polityka oświatowa – kultura*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2012.
- Lem S., *Doktryna i polityka*, „Przegląd” 2006, nr 14.
- McLaren P., *Życie w szkołach. Wprowadzenie do pedagogiki krytycznej*, Wydawnictwo Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław 2015.
- Mead M., *Kultura i tożsamość. Studium dystansu międzypokoleniowego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.
- Mialaret G., *Wprowadzenie do pedagogiki*, PWN, Warszawa 1968.

- Mialaret G., *Éducation*, Presses Universitaires de France, Paris 1981.
- Suchodolski B., *Wychowanie i strategia życia*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1987.